

Od Redaktora naczelnego

Szanowny Czytelniku,

z satysfakcją oddaję w Twoje ręce 15 zeszyt czasopisma „Theologica Wratislaviensia”, pod znamienym tytułem *(Nie)obecność zła*. Jest to tom szczególnie, który stawia pytanie o problem istnienia lub nieistnienia zła w kontekście istnienia lub nieistnienia Boga. Na gruncie filozoficznym pytanie to – jako jeden z pierwszych – sformułował Epikur w III wieku przed naszą erą. W swoim wywodzie konkluduje, że z faktu istnienia zła, którego każdy człowiek w takiej czy innej formie doświadcza, wynika nieistnienie dobrego i wszechmocnego Boga. Jak inaczej mógłby pozwolić Bóg na cierpienie tych, których kocha? Filozofia grecka, a za nią myśl chrześcijańska, zdefiniowała zło jako nieobecność dobra. W tym ujęciu zło nie posiada osobnego statusu ontycznego, jest niczym ciemność wynikająca z rozpraszającego się światła, czysty nie-byt. W żaden sposób nie może równać się z Bytem-Dobrem-Bogiem, nie może również zniszczyć natury – *physis* dobrego stworzenia. Może co najwyżej przykryć je swoim brudem, który w taki czy inny sposób można usunąć.

W klasycznej myśli chrześcijańskiej to stworzenie – nie Bóg – jest odpowiedzialne za istnienie zła. A jednak w swojej pedagogii Bóg może wykorzystać zło jako narzędzie wychowania stworzeń rozumnych (Orygenes). Czy jednak takie postawienie sprawy rozwiązuje problem istnienia zła? Raczej nie, skoro do dylematu Epikura powracają następni myśliciele – Plotyn, Augustyn, Tomasz z Akwinu, a w czasach nowożytnych m.in. Leibniz. To właśnie niemiecki filozof w swojej słynnej *Teodycei* rozważa problem zła na gruncie metafizycznym, fizycznym i moralnym. Stawia znamienne pytania: *Si Deus est, unde malum? Si non est, unde bonum?* (Jeśli jest Bóg, to skąd zło? Jeśli nie jest, to skąd dobro?). Leibniz w swoim

matematycznym rozumieniu rzeczywistości wierzy, że żyjemy w najlepszym z możliwych światów, choć osobiście, jednostkowo doświadczamy zła w różnych jego przejawach. Jest to jednak dość kontrowersyjna teza, biorąc pod uwagę doświadczenia człowieka na przestrzeni dziejów, również w czasach współczesnych. Być może za Wolterem należałoby wskazać, że wielkie pytania ludzkości – w szczególności pytanie o istnienie zła – pozostają bez odpowiedzi, a człowiekowi, bez względu na wyznawany światopogląd, dane jest po prostu mierzyć się z codziennością, jaka by ona nie była, „uprawiać swój własny ogródek” (*Kandyd*).

A jednak trudno jest uciec od wielkich, *teodycealnych* pytań, zwłaszcza człowiekowi, który osobiście doświadcza zła, widzi zło wokół siebie, jest świadkiem zła dotyczącego niewinnych. Skąd zło? Jak pogodzić istnienie zła z istnieniem wszechmiłosiernego i wszechmocnego Boga? Jaki będzie epilog dziejów ludzkości, doświadczonej złem i cierpieniem? Jak ująć zło i cierpienie z perspektywy makroskali wszechświata? Z tymi i tym podobnymi pytaniami mierzy się niniejszy tom „*Theologica Wratislaviensia*” pod redakcją dra Pawła Beygi. Z różnych perspektyw i punktów widzenia autorzy prezentują problem (nie)istnienia zła, a wraz z nim poniekąd problem (nie)istnienia Boga.

Zapraszam do lektury. Mam nadzieję, że zamieszczone w tomie artykuły staną się inspiracją do następnych publikacji, dyskusji i debat. Zachęcam do przesyłania swoich artykułów do naszego czasopisma. Ma ono charakter międzynarodowy, międzywyznaniowy oraz interdyscyplinarny. W punktacji ministerialnej „*Theologica Wratislaviensia*” otrzymała 20 punktów.

Z wyrazami szacunku,
Wojciech Szčerba
Redaktor naczelny